Opłata poczt. uiszczona gotówką — Tarnów, dnia 8 października 1937 r. — Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	.70
kwartalnie	2.—
półrocznie	4.
rocznie	8.—
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	—.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

OGŁOSZENIA	
Strona	350.- zł
½ strony	175.- „
¼ „	90.- „
⅛ „	45.-
1/16	
	„

o drożej

W tekście 50% drożej

Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 27 — Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) — Rok XII.

Myśli o przebudowie ustroju społecznego.

„Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy tak daleko obrócić koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie“.

Tak mówił nasz Wielki Marszałek Józef Piłsudski 11. I. 1920 r.

Wszyscy uczeni, ekonomiści, politycy i działacze społeczni doszli do przekonania, że niemal w całym świecie wytworzył się taki stan załamania gospodarczego, społecznego i moralnego, że bez reorganizacji i przebudowy ustroju społecznego niema już wyjścia z tego prawie powszechnego kryzysu.

Polska znalazła się też w tym położeniu. Kryzys gospodarczy jest u nas już od kilku lat, powodując i powiększając z roku na rok bezrobocie, nędzę mas robotniczych i przeludnionej wsi. Prócz tego po śmierci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przyszła powrotna fala kryzysu społeczno-politycznego i moralnego.

Nie będę udowadniał, na czem to polega i jakie są tego objawy, gdyż dla ludzi o realnym światopoglądzie, dla ludzi rozumnych i dobrej woli jest to aż nadto jasne.

Ten sposób rozumowania i ten stan faktyczny, jeżeli chodzi o strukturę naszego społeczeństwa, wynika stąd, że wszystkie dotychczasowe usiłowania przebudowy i reorganizacji naszego ustroju społecznego były robione przy zielonych stolikach, były pracami mniej lub więcej udanymi, nie zawsze tylko teoretycznymi lub fragmentarycznymi. Nie ma u nas dzisiaj nikt — prócz mniejszości narodowych — realnego programu politycznego, społecznego, ani gospodarczego. Żyjemy z dnia na dzień, jak lekkomyślny człowiek, nie troszcząc się i nie przewidując tego, co będzie jutro. Aby zagłuszyć głos sumienia i odwrócić uwagę od troski o jutro, robi się epokowe wynalazki z optymizmu.

Ani P. P. S. ani endecja, ani nasi ludowcy nie mają realnych programów, a w każdym razie jest pewne, że conajmniej połowa członków tych partyj nie wierzy we własne programy i idee.

A reszta polskiego społeczeństwa?

Przez przedwczesne rozwiązanie BBWR pod względem politycznym a częściowo i społecznym wytworzyła się pustka — coś znacznie gorszego od rozwiązania BBWR — coś, co dla naszej państwowości mogło być najgorsze.

Pustka ta trwała zbyt długo. Przez ten czas różne nieodpowiedzialne czynniki łowiły ryby w mętnej wodzie. Znaczne postępy pod względem ilościowym i organizacyjnym poczynili endecy i ludowcy, przyczem ci ostatni poczęli ulegać zbyt „lewej“ radykalizacji.

Wreszcie uznano, że dłużej tak być nie może, i postanowiono tę pustkę wypełnić czemś, co usunęłoby kryzys moralny, społeczno-polityczny a w następstwie i gospodarczy.

I znowu u progu tej akcji powstały łagodnie mówiąc pewne przeoczenia, przedewszystkiem pominięto konieczność uprzedniego szczególnie starannego doboru ludzi i przygotowania ich do pracy w terenie — przed rzuceniem w ten teren idei — Wskutek tego braku nie miał kto chwycić, bronić i komentować tej idei.

Nad wszystkiem unosi się cień tymczasowości i ciągle zapowiadanych korektur. Nie zdołano odnaleźć klucza otwierającego możliwość bezpośredniego działania na masy. Mówi się o uniwersalnym programie, jakkolwiek nasz Wielki Nauczyciel 1. VII. 1929 r. powiedział; „Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej WSZYSTKO łączy się zawsze znakiem równania ze słowem NIC“.

Powiedzenie to z pewnością się potwierdzi, bo nie było jeszcze dotąd na świecie i chyba nie będzie takiej organizacji, która z powodzeniem byłaby równocześnie polityczną, społeczną i gospodarczą. Wprawdzie dziedziny te często się ze sobą łączą, czasami na pewnej przestrzeni idą razem, ale w zasadzie, a zwłaszcza w naszym państwie, które posiada około 30 proc. mniejszości, sprawy te musi się podzielić między odpowiednie, a więc o politycznym, społecznym i gospodarczym charakterze organizacje.

Przebudowa społeczna nie może iść po linii najmniejszego oporu a także nie wolno przechodzić do porządku dziennego nad gros elementu niepodległościowego, który mimo to karny czeka z wiarą, że może przez ewolucję wejdziemy na właściwą drogę. Ta grupa ludzi jest świadoma swego ciężaru gatunkowego. My

może nie jesteśmy bez grzechu, ale też i nie ulega wątpliwości, że nie dostaliśmy Polski za darmo tak, jak ci, w stronę których wyciągnięto rękę ponad nami. Bezwątpienia Polska musi być państwem narodowem, ale to nie znaczy, że Polakami są tylko ci, którzy twierdzą, że tylko i wyłącznie oni mają monopol polskości, bo reszta to... Piłsudczycy.

Wcześniej czy później Polska będzie taką, jaką będzie nasza młodzież i jaką jest masa naszego społeczeństwa, tj. nasz polski chłop, który stanowi 75 proc. ludności państwa naszego. Chłop ten jest najczystszej wody Polakiem — demokratą i patriotą, ale o tem nikt nie wie, bo się go nie zalicza do społeczeństwa. Jeżeli więc weźmiemy teraz pod uwagę, że gros naszej młodzieży jest prowadzone, a zatem i wychowywane przez ludzi, którzy sami nie wiedzą czego chcą i kim są, a więc przez elementy nieodpowiedzialne, — to jest niemal pewność, że ta młodzież, obiąwszy kierownictwo w społeczeństwie, a nie znając jego życia wewnętrznego, jego serca i psychologii — oraz mając odmienną ideologię państwową, spowoduje obopólne nieporozumienia, tarcia i chaos. Jaki los wobec tego czeka nasze społeczeństwo jutro?

Niewiele jest osób w Polsce, które jasno zdawałyby sobie sprawę z tego, że większość błędów i zła, zwłaszcza na naszych kresach, wynika stąd, że my za społeczeństwo uważamy inteligencję i może jeszcze zamożną półinteligencję, a reszta to tak zwane masy bezwolne i mało wartościowe. Otóż to jest źródłem wielu bardzo poważnych błędów, których uniknęły narody, które te masy, ten dół uważały za pień społeczeństwa, a inteligencję tylko jakby za jego kwiat, który zawsze zginie jeśli się pień zniszczy. Pień natomiast pozbawiony kwiatu może jakiś czas przetrwać, nowe pędy puścić i na nowo zakwitnąć. Przykładów wiele: Estończycy, ukraińcy i tp.

Na masach ludowych więc trzeba się oprzeć i z nich zrobić pełnowartościowy element dla narodowej Polski, a wtedy inaczej niż dziś zachowaliby się i ci z prawa i ci z lewa, nikomu nie trzeba byłoby się kłaniać. Oczywiście mocno i głośno trzeba powiedzieć wszystkim obywatelom wewnątrz państwa i to tak głośno, by i nazewnątrz było słychać, że żadne elementy o charakterze międzynarodowym czy to politycznym, czy społecznym nie mają tu w naszym państwie nic do gadania. Interes narodowo państwowy musi być na pierwszym miejscu i tylko państwo może być najwyższym dobrem wszystkich lojalnych obywateli.

Oczywiście należy tu pamiętać, że ani potępienie, ani zakaz nie rozwiążą zagadnienia prądów międzynarodowych w Polsce tak długo, dopóki ich miejsca nie zajmie własna, polska, jasno sformułowana myśl polityczna i społeczna.—

Nie ulega wątpliwości, że Polską mogą rządzić z woli narodu tylko Polacy, ale też i muszą pamiętać, że Polska jest i musi pozostać państwem o wysokiej zachodnio - europejskiej kulturze, państwem pod względem narodowym bardzo zwartym, — oraz pamiętać, że Polska jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

O taką Polskę walczyliśmy bezpośrednio od 6 sierpnia 1914 roku, walczymy dziś i będziemy walczyć jutro bo taki był rozkaz Komendanta! — Sądzę, że rozkaz ten jest ważny jeszcze i na dziś i na jutro.

KAZIMIERZ SŁUPSKI.

Z Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Na zakończenie IV Tygodnia Szkoły Powszechnej odbędzie się w niedzielę dnia 10 października 1937 r. o godzinie 11 przedpoł. w sali kina T. S. L. „Marzenie“

KONCERT
inscenizacje i tańce

z następującym programem; 1) Deklamacja 2) Chór szkoły powszecnej im. K. Brodzińskiego: a) F. Nowowiejski — „Hasło śpiewacze“ b) P. Słoniewski — „Budujmy szkoły“ c) K. Stohl — „Kujawiak“ 3) Tańce: a) Krakowiak b) Groteska — wykonają uczenice szkoły im. K. Konopnickiej 4) Inscenizacja Wł. Mazura „Zegary“ — wykonają uczenice szkoły im. K. Hofmanowej 5) Wiązanka tańców śląskich — w wykonaniu uczenic szkoły im. M. Konopnickiej 6) Chór szkoły im. K. Hofmanowej: a) P. Maszyński — „Znachor“ b) T. Maysner — „Kołem, kołem przepióreczki“ c) St. Niewiadomski — „Kania i wilczek“ 7) Inscenizacja; „DOŻYNKI“ — w wykonaniu uczenic szkoły im. K. Hofmanowej.

Wstęp na salę; 1 zł. - 75 gr. - i 50 gr.

O liczny udział uprasza

Komitet Obywatelski
IV Tygodnia Szkoły Powsz.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, Komisja rewizyjna zda sprawozdanie z budżetu za rok 1935-36.

Dlaczego powstało Tow. Pop. Budowy Szkół Powszech.?

Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powstała inicjatywa powołania do życia instytucji, któraby gromadząc z różnych źródeł fundusze, pomagało gminom przy budowie szkół powszechnych.

W r. 1933 powstało Towarzystwo Popierania Budowy Szkół powszechnych. Towarzystwo to postanowiło gromadzić fundusze ze składek członkowskich, sprzedaży nalepek, cegiełek, imprez dochodowych, ze znaczków na świadectwo szkolne, podręczniki uczniowskie i t. p.

Zebrane tą drogą fundusze Towarzystwo rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek spłaconych ratami przez 20 lat. Pożyczka może dochodzić do wysokości 25 % kosztów budowy szkoły.

W sprawie nowego Zarządu Kom. Kasy Oszczędności.

Po powrocie p. dra Brodzińskiego z Wiednia odbędą się już w najbliższych dniach wybory do Zarządu tarnowskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

Jak nas informują Związek Kas żąda aby rozpisać konkurs na stanowisko dyrektora.

Bardzo poważnym kandydatem na dyrektora jest p. dyr. Gładyszowski, który kierując przez ostatnie miesiące sanacją Kasy, zdobył sobie duże zaufanie szerokich mas społeczeństwa.

Wicedyrektorem ma zostać p. Krzanowski obecnie urzędujący wicedyrektor. Do Zarządu mają wejść pp.; dyr. Pilarz, który również wielce przyczynił się do sanacji Kasy, młody i bardzo ruchliwy przemysłowiec Krzak, oraz Weksler lub dr. Rappaport.

Taki Zarząd dawałby bezwzględnie rękojmię dalszego rozwoju Kasy.

BUDUJMY
SZKOŁY!

O czem mówią..

Mimo licznych zaprzeczeń wciąż krążą pogłoski o konferencjach jakie się odbywają w Czechosłowacji między wybitnymi politykami z obozu prorządowego z Wincentym Witosem.

Sprawa zmian w rządzie spędza również sen z oczu kawiarnianych polityków. I tak jedni twierdzą, że premierem zostanie p. Poniatowski, inni dowodzą że p. Bartel powróci.

Na zjeździe okręgowym „Piasta", który się odbędzie dnia 15 października mają się zjawić wszyscy leadery Stronnictwa Ludowego. Mają tam zapaść bardzo ważne uchwały.

Pewna grupa inteligencji tarnowskiej montuje w naszym mieście oddział „Klubu Demokratycznego". —

Prace nad zorganizowaniem powiatowego sektoru wiejskiego Ozonu w Tarnowie są w pełnym toku. Onegdaj bawił w Tarnowie p. prezes Styrylski i przeprowadził szereg rozmów.

Każdy obywatel — członkiem Tow. Budowy Szkół.

Do sprawy budowy szkół powszechnych każdy obywatel winien ustosunkować się czynnie. Pierwszym czynem obywatela winno być zapisanie się na członka Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje każda szkoła. Składka członkowska wynosi tylko zł 2 rocznie. Każda instytucja winna zapisać się na członka dożywotniego, wpłacając jednorazowo 150 zł do najbliższego Koła.

NASZE HASŁA:

Każdy obywatel winien być członkiem T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych!

Z groszy zgromadzodzono na budowę szkół 12 milionów zł. Nie żałuj swego grosza! Budujmy szkoły!

Od kogo to zależy?

Poprzez ulicę Klikowską przed rzeźnią miejską prowadzi tor kolejowy. Droga ta jest niezwykle ruchliwa. Tysiące przechodniów, furmanek i rowerów przewija się w tym miejscu. A obok przejazdu kolejowego niema ani jednej latarni. O godzinie 6-tej panuje już egipska ciemność. O wypadek niezwykle łatwo. Nie wiemy, czy władze kolejowe, czy też władze miejskie winny w tym miejscu postawić latarnię.—

Jeszcze sprawa łaźni.

Biedzi się świetny Magistrat skąd wziąść kapitały na budowę łaźni miejskiej i klozetów. Województwo nie zezwala na zaciągnięcie nowych pożyczek, tłumaczy się Zarząd, więc budowa jest niemożliwa. Radzimy sprzedać dom przy ulicy Krakowskiej (Sułek) nie dający wielkiego dochodu — a za uzyskane pieniądze zbudować tak konieczne dla higieny miasta budynki. —

Więcej światła.

Nie wiadomo dlaczego Magistrat po macoszemu traktuje jedną część miasta a to tzw. Strusinę. Ulice w tej części miasta są prawie zupełnie nie oświetlone i dają możność mętom bezkarnego hulania. Onegdaj na ulicy Matejki pobito przechodnia. Zupełna ciemność jaka panuje w tej ulicy ułatwia rycerzom ich działalność. (Na ulicy Matejki niema ani jednej latarni?!).

Smutny system pracy.

Zima zbliża się szybkimi krokami a ulic rozkopanych w Tarnowie jest bez liku. I znowu pozostaną przez zimę niewykończone prace, które w zimie stworzą na ulicy bagna i do przyszłej wiosny zniweczy to, co tego roku się zapoczątkowało. Nie byłoby to możliwym przy racjonalnym podziale pracy. Nie zaczynać w tylu miejscach, a doprowadzić chociażby kikc ulic do całkowitego porządku.

Park na Piaskówce.

Bawił w Tarnowie przez kilka tygodni p. inż. Ciszkiewicz ojciec dyr. tarnowskiej bekoniarni, jeden z najgłośniejszych znawców ogrodnictwa. P. inż. Ciszkiewicz wykonał dla miasta plan parku na Piaskówce. Według tego planu Piaskówka stałaby się jednym z najpiękniejszych parków w Małopolsce.

Mamy nadzieję, że plany te znajdą wkrótce swoje urzeczywistnienie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „HASŁO"

Zwiedzajcie Wystawę w szkole Kopernika.

MAŁY FELJETON.

Interwiew po wycieczce na Zachód.

Imci pan Wątroba burmistrz Kreciej Jamy przyjął mnie chętnie w swym gabinecie na Magistracie i odrazu poczęstował mię zagranicznym damesem przemyconym zręcznie przez straż graniczną.

— No i jakie wrażenie odniósł p. burmistrz z pobytu w stołecznych miastach Europy? — zadaję pytanie.

No panie - dziku... piwo we Wiedniu jest fajne — serwoladki też niezgorsze — a w Rathauskeler, to się lepiej je niż w naszej „dziurce“.

— No a jak tam samo miasto — czy urbanistyka postąpiła bardzo?

Ależ panie wszystko przesada — jak masz potrzebę — to musisz aż gdzieś na piąte piętro w podziemia schodzić — a u nas idziesz do bramy i załatwione — czy to nie lepiej?

— A ulice — słyszałem o jakimś zupełnie nowym asfaltowaniu?

Asfaltowane to niby te ulice są, ale poco to? U nas to nawet nie umieliby po tym chodzić — bo naprzykład ja, jak byłem w salonie u mecenasa Rapsińskiego, to przy pierwszym kroku upadłem na nos. — Widzi pan — jak kto nie przyzwyczajony, to lepiej już kocielepki.

— Jak widzę to urządzenia europejskie niepodobały się panu burmistrzowi?

No, tak całkiem to nie — bo widzi pan panie dobrodzieju — w tym praterze, to tam są różne, różne cuda, które wartałoby do naszego grodu przeflancować. Taka naprzykład jama śniadańkowa z usługą damską w kostiumach tyrolskich, toby u nas zrobiła furorę.

— No a co tam jeszcze zauważył p. burmistrz?

Ach śmieszne są te Niemczuchy, na każdej ulicy mają łaźnię, jakby to człowiek bez tego obejść się nie mógł. A już obyczajność to tam jest okropna, na ulicy spotyka mię jakaś damulka i jakby mię sto lat znała powiada — „Kleiner komm mit.“ O mało co się na nią nie obraziłem — za to tykanie.

— A wogóle wobec Zachodu, czy nasze miasto bardzo zacofane?

Ale śmiej się pan z tego — u nas jest raj — spokój — zgoda — tramwaj czeka na pasażera, burmistrz jest na usługi każdego obywatela — ulice się łata ciągle i ciągle jest robota, a tam, te wielkie domy, ten komfort, te łaźnie, te klozety — toby przecież człowiek nie wiedział — co z tym zrobić — nie panie, u nas jest lepiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera